WYZWOLENIE SPOŁECZNE
Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.
Przedpłata pisma wynosi rocznie w Polsce 28 kor. (16 mk.). Za granicą 40 kor. Numer pojedyńczy 60 hal.
Adres Redakcyi i Administracyi: Biała, plac Wolności 5 (Franciszka) parter. Nr. telefonu 310. Redaktor odpowiedzialny Antoni Pająk.
Nr. 50. Biała, dnia 14 grudnia 1919. Rok II.

Skutki wolnego handlu.

Zamiary reakcyi obszarniczej zostały urzeczywistnione. Chłop egoista pod przewodnictwem Witosa cenił więcej swój własny interes aniżeli interesa całego narodu. Nic dziwnego, że zrobił to chłop, wychowany podczas wojny w tych strasznych stosunkach rekwizycyjnych, dziwniejsze jednak to, że partya chrześcijańsko-społecznych i partye narodowe zgodnie wołały o wolny handel. Wiadomą bowiem rzeczą jest, że handel w Polsce posiadają w swoich rękach żydzi.

Żydzi więc otrzymali sukurs ze strony dziennikarskich wrogów, którzy sączą jad nienawiści rasowej do mas, a sami pomagają żydom do spekulacyi. Boją się gospodarki socyalistycznej, która się opiera na stowarzyszeniach kooperatywnych i domaga się od rządu, zajęcia ziemiopłodów celem równego rozdziału między konsumentów. Tego się boją klerykali — lecz nie boją się przez uchwalenie wolnego handlu, pozwolić żydom uprawiać paskarstwo na większą skalę?

Gdzież więc wasze szczytne zasady?

Czy to, że piszecie w „N. T.“ od „a“ do „z“ o żydach, pytam się, zaspokoi głód w powiecie? Czy to przyczyni się do usunięcia paskarzy, jeżeli sami pomagaliście do tego, aby oni paskowali?

A teraz przypatrzmy się jakie skutki pociąga za sobą wolny handel.

Każdemu wolno jechać do Królestwa i Poznańskiego zakupywać ziemniaki i zboże, naturalnie, że kto płaci więcej, to prędzej otrzyma, kto ma pieniądze na łapówki, to prędzej doprowadzi. Lecz biedny konsument to wszystko musi zapłacić. I dochodzimy do tego, że dzisiaj żądają obszarnicy za metr ziemniaków **200** nawet **250 K**. Metr żyta w środkowej Galicyi sprzedają obszarnicy po **1500 do 2000 K**. Takie rzeczy nie działy się nawet w czwartym roku wojny, kiedy państwa zaborcze rabowały nasz kraj.

Agentów żywnościowych mamy w całej Polsce około **dwa miliony**, ludzie ci jeżdżą i poszukują za cennymi środkami żywności, przypisują sobie imię dobroczyńców, a proletaryat robotniczy i urzędniczy utrzymuje tych pasożytów.

W ośrodkach przemysłowych niema mąki, niema ziemniaków, niema zupełnie czem głodu zaspokoić, bo towar idzie tam, gdzie się więcej zapłaci.

Żony robotników żywią swe dzieci marchwią, kwakami, a chłop wielkorolnik, obszarnik i ksiądz przy gospodarstwie 60 morgowem tuczą wieprze pszenicą, mlekiem i t. p. przysmakami. Żądza zysku opanowała wszystkich — tylko proletaryat prasuje spokojnie i kłnie na porządek społeczny.

I czy to wszystko jest potrzebne?

Gdyby przed kilkoma miesiącami Sejm był uchwalił sekwestr ziemiopłodów, to mielibyśmy wszyscy jednakie racye dzisiaj. Robotnik miałby mąkę i mleko, a wieprze chłopskie strawę tę, którą dzisiaj robotnik spożywać musi.

Doskonale sobie przypominamy, jak agitowano za wolnym handlem w „Domu katolickim“. Pytam się, dlaczego dzisiaj nie zaapeluje ksiądz patron do „wiernych“ katolików wielkorolnych i obszarniczych, aby w imię tylko idei religijnej nie sprzedawali zboża paskarzom żydom, tylko biedakom katolikom. Dlaczego biskupi nie wydają listów pasterskich i nie wyklinają obszarników. Biskup i ksiądz patron widzi lepszy skutek w tem dla zaspokojenia głodnych mas, jeżeli w imię sprawiedliwości chrześcijańskiej napisze w „N. T.“, że Pająk i Gross winien, iż w Królestwie zmarzło 90.000 korców ziemniaków.

Gdyby nie było Pająka w Białej, to w Królestwie nie zamarzłyby ziemniaki — tak twierdzi „uczony“ ksiądz.

Za to zaś, że mamy w Białej księdza „patrona“, mamy wszystkiego dosyć.

Pytam się tych co w „Domu katolickiem“ na zgromadzeniu dnia 5 b. m. wołali, że „czerwoni“ to zbóje i t. d., czy lepiej im się powodzi? Czy ludzie ci dzięki księdzu więcej mają żywności? Wszak program księdza został spełniony t. zn. „Wolny handel“ — w takim razie powinniście wy i my mieć mąkę i ziemniaki. Pamiętajcie sami, że zapowiadano, gdy tylko będzie wolny handel, to będzie wszystko.

Po co więc oszczerstwami operować i zwalać winę na drugiego. Kto głodny, powinien domagać się od Sejmu i rządu zupełnego sekwestru zboża i ziemniaków, i rozdzielenia między biednych.

„Wolny handel“ — to śmierć głodnych.

———

Olbrzymia demonstracya głodowa w Białej i Bielsku.

Coraz większa drożyzna i coraz większa nędza aprowizacyjna, spowodowała rozgoryczenie wśród mas proletaryatu i w dniu 10 grudnia b. r. żywiołowo robotnicy zastawili we wszystkich fabrykach pracę o godz. 10 rano.

Około godziny ½11 zebrały się tłumy robotników z Białej i Bielska w liczbie około 13.000 na rynku w Bielsku, gdzie przemawiali tow. Titz i Dziki.

Następnie uformowani robotnicy przeszli ulicą Główną na plac Wolności (Franciszka) do Białej, gdzie przemawiał tow. Pająk i dr Gross.

Obaj mówcy wskazali na nędzę i głód mas robotniczych, co jest wynikiem wolnego handlu, a odpowiedzialność spada wyłącznie na większość Sejmu, który mimo protestu ze strony posłów socyalistycznych uchwalił wolny handel. Zebrani robotnicy uchwalili następującą rezolucyę:

„Przed kilku tygodniami uchwalił Sejm wolny handel ziemiopłodami, który godzi w interesa klasy pracującej, skazując robotników na niechybną śmierć głodową, zaś państwo na nieobliczalne straty wskutek ewentualnych przerw w pracy. Wspólne wysiłki robotników Bielska i Białej zmierzają do zapobieżenia choć częściowej klęsce, jednakże ani Sejm, ani rząd nie uwzględniają przedkładanych żądań i wniosków.

Połączeni przeto robotnicy Bielska, Białej i okolicy w liczbie około 13.000, zebrani na zgromadzeniach w Bielsku i Białej dnia 10 grudnia w przekonaniu, że tylko całkowity sekwestr wszystkich ziemiopłodów mógłby uratować sytuacyę agrowizacyjną, żądają po dokonanym fakcie uchwały Sejmu:

I. Przeprowadzenia bezwzględnego odstawienia kontyngentów, oraz kontroli przy odstawieniu zboża pozakontyngentowego, ponieważ obszarnicy puszczają już zboże i ziemniaki na pasek, licząc za metr zboża 1000 do 1500 K a ziemniaki za metr do 200 K.

II. Jednolitej aprowizacyi w Bielsku i Białej a to przez regularne dostarczanie środków spożywczych kooperatywom robotniczym.

III. Przydzielenie odpowiednich kompensat dla centrali kooperatyw czyli konsumów, celem wymiany za granicą za żywność i artykuły pierwszej potrzeby.

IV. Wzbronienie przywozu rzeczy luksusowych z zagranicy do Polski, aż do czasu całkowitego polepszenia się aprowizacyi.

V. Zamknięcia granic Polski celem wstrzymania wywozu środków żywności przez paskarzy do obcych państw.

VI. Natychmiastowego zakończenia wojny, która pochłania miliardy, a prowadzi do ruiny państwo.

VII. Zarobki wszystkich pracowników przy zamianie waluty mają być wypłacane taką ilością marek, ile otrzymują w koronach.

VIII. Protestują przeciw zamachom na 8-mio godzinny dzień pracy ze strony posłów reakcyjnych i oświadczają, że nie zgodzą się na żadne koszlawienie tejże ustawy. W przeciwnym razie gotowi solidarnie z całym proletaryatem Polski wszelkiemi możliwemi środkami bronić swojej zdobyczy organizacyjnej.

IX. Powyższe żądania są ostatnim głosem rozpaczy rozgoryczonych mas, o ile Sejm i rząd nie będzie reagował na uchwały tysięcy robotników, wówczas odpowiedzialność za ewentualne następstwa spada w pierwszej linii na Sejm i rząd.

X. Apelujemy do posłów socyalistycznych o przedłożenie tych żądań w Sejmie w formie wniosku naglego, oraz wyrażamy im za dotychczasową obronę interesów robotniczych pełne uznanie.“

Powyższa rezolucya, została przedłożoną Starostwu w Bielsku i Białej, na ręce marszałka Sejmu p. Trąpczyńskiego i do klubu posłów socyalistycznych w Sejmie. Po uchwaleniu rezolucyi, robotnicy na przedstawienie tow. Pająka, aby demonstracya była do końca poważną, wrócili spokojnie do fabryk.

W Starostwie w Bielsku była delegacya złożona z przedstawicieli organizacyi robotniczych, która otrzymała zapewnienie, że Śląsk jest zaopatrzony w mąkę chlebową do 31/I. 1920. Racye mąki pszennej będą na święta podniesione do normy właściwej. Cukier jest zapewniony do połowy lutego. 32 wagony słoniny są zakupione, pierwsze transporty nadejdą z końcem miesiąca. 200 wagonów ziemniaków jest w drodze, z tego otrzyma powiat Bielski 40 wagonów a powiat Bialski 40 wagonów. 17 wagonów tytoniu, które zatrzymali Czesi, są uwolnione i będą w przeciągu kilku dni na miejscu.

Do Starostwa w Białej udała się delegacya złożona z tow. Dr. Seidla, Dr. Grossa, Dzikiego i Pająka.

Starosta Nowak oświadczył, że w sprawie aprowizacyi zrobił wszystko możliwe, że mąka jest zapewniona na cały grudzień a na styczeń. Ministerstwo apr. prześle asygnatę. Obecnie z magazynów państwowych ma powiat otrzymać kilka wagonów zboża, poczyniono starania, by sprowadzono trochę przenicy na przemiał mąki na święta.

W powiecie zarządzono szeroką rekwizycyę, która jednak nie dała wielkich rezultatów.

Całą grozę położenia Starostwo widzi i dokłada wszelkich starań, by nędzę usunąć. — Tyle władze miejscowe.

Ze swej strony dodamy, że najgłówniejszą rzeczą, to aby Sejm naprawdę zajął się sprawą aprowizacyi ponownie, bo żaden rząd ani żaden Starosta nie jest w stanie zmusić obszarnika do oddania ziemiopłodów, jeżeli nie ma na to ustawy.

Sejm, jeżeli chce nazywać się przedstawicielem ludu, niech zabierze się do pracy, jeżeli nie niech się rozwiąże, a znajdą się w drugim Sejmie ludzie, którzy potrafią podnieść państwo z ogólnej anarchii uprawianej przez paskarzy i obszarników. Kto chce wolnego handlu, ten jest wrogiem Ojczyzny i porządku społecznego.

Precz z wolnym handlem!
Precz z reakcyą!
Niech żyje proletaryat!
Niech żyje socyalizacya!

———

Faryzeusze i obłudnicy.

Czytaliśmy w ubiegłym tygodniu w „N. T.“ artykuł, w którym zarzucał jakiś obłudny pismak tow. Grossowi i Pająkowi, że winni są za to, iż robotnicy rolni w Królestwie Polskiem strejkowali (sic) i że niema dlatego ziemniaków. Zaś w N-rze 35 „N. T.“ w artykule wstępnym p. t. „Jak socyaliści zdradzili robotników“ znowu inny obłudnik, a może ten sam, chwali najpierw socyalistyczną organizacyę a dalej znowu napada na socyalistów, że nie chcieli strejkować, tylko się ugodzili na 35 procent poprawy. Faryzeusz ten nazywa to zdradą robotników.

Wyjaw że więc szczerze, ty obrońco robotników, co właściwie jest dobre?

Domaga się robotnik poprawy bytu strajkiem, to ryczy obłudnik — „bolszewik“, ugodowo sprawę

załatwia — nie strejkuje, to faryzeusz krzyczy — „zdrajca robotników".

Więc co ty chcesz robić? Oszukiwać robotników i odwodzić od organizacyi — na to tylko istnieje ta firma organizacyi robotniczej pod protektoratem wewerendy.

Żądać można i 1000 procent — lecz jeżeli to nie jest do zdobycia, to strajk w dzisiejszym czasie nie jest dla robotnika dogodną bronią. I tego powinien się chrześcijański organizator nauczyć od socyalistów.

Kiedy socyaliści pracowali w organizacyach zawodowych, to ksiądz patron i inni obłudnicy robotników byli jeszcze w pieluszkach.

Łżesz podle — pisząc, że socyaliści dostali od kapitalistów na „Dom robotniczy". Partya socyalistyczna od 30 lat w Polsce organizuje zawodowo i ani raz nie zdradziła interesów robotniczych, ani nie zdradzi, pomimo, że faryzeuszowskie mózgi wasze tego by sobie życzyły.

Socyaliści nie biorą pieniędzy od kapitalistów, ani od milionerów biskupów na organizacye. Na „Domy robotnicze" nikt nie składa oprócz robotników, natomiast pomyślcie, za czyje pieniądze wy agitujecie podczas wyborów, za czyje pieniądze budujecie „Domy katolickie" i za czyje pieniądze obłudę i nienawiść uprawiacie.

I jeszcze jedno przypominamy — konik żydowski, na którym jeździcie, niedługo może wam się posługiwać.

Każdy socyalista dobrze rozumie, kto jest jego towarzyszem, lecz każdy wasz zwolennik widzi, że w teoryi ujadacie na żydów, socyalistów nazywacie żydami, a sami w praktyce popieracie żydów i to najgorszego gatunku największych pejsatych lichwiarzy. Oddajecie im wolny handel, czyli wolny pasek. W towarzystwach waszych, w Kółkach, w Składnicy posługujecie się żydami, wasi zwolennicy wielkorolnicy i obszarnicy sprzedają zboże żydom — jednym słowem podporujecie żydowstwo i to najgorszego gatunku. Socyaliści nie zazdroszczą wam tego rodzaju żywiołów, lecz po co jeździcie na koniku żydowskim, jeżeli się nawzajem miłujecie. Socyaliści oświadczają otwarcie, że znają tylko dwie partye ludzi, a to **wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy** bez względu na narodowość i wyznanie. Wyzyskiwacze łączą się razem, żyd, katolik, Polak i Niemiec. Wobec czego wyzyskiwani muszą uczynić to samo, a dopiero gdzie będzie większość, tam będzie zwycięstwo.

Socyaliści wiedzą doskonale, że wy to rozumiecie i dlatego nie chcecie dopuścić do tego zjednoczenia — lecz lud się poznaje coraz więcej na prawdzie (?) waszej i przyjdzie czas, że zginie **fałsz i obłuda** a zapanuje **sprawiedliwość i prawda**.

Księże Mączyński i inni profesorscy redaktorzy „N. T." — nie prowokujcie!

Bezczelni prowokatorzy wypisali w artykule pod tytułem „Stare łotry", że wskutek strejku fornali w Król. polskiem pozostało w ziemi nie wykopanych 900.000 korcy ziemniaków i dlatego nie mamy ziemniaków. Pytamy ks. katachetę i tych profesorskich pismaków, czy liczyli te nie wykopane ziemniaki. Przedewszystkiem jedno pytanie: A czemuż to panowie dopuścili do strajku? Dlaczegóż to bogaci milionerzy obszarnicy, którzy puszczają pieniądze na hulankach i kobietach nie chcieli biednym fornalom polepszyć bytu. To ks. Mączyński zamiast winić panów obszarników, że napełniają kiesy, a fornalom skąpią — to panów bierze w obronę, a winę składa na fornali. **I to się nazywa obrońca robotników!!**

Pozatem twierdzenie, że z powodu strejku fornali w Królestwie polskiem — obecnie jest brak ziemniaków i dlatego ziemniaki są drogie — jest wierutnem i bezczelnem kłamstwem.

Strejk był tylko w kilku powiatach i trwał ledwie kilka dni i zupełnie nie wpłynął ani na zapas, ani na cenę ziemniaków. Wina braku i wysokich cen ziemniaków — jest wolny pasek, czyli wolny handel, za którym parobki obszarnicze wciąż w „N. T." gardłowali.

Gdzież podziewają się ziemniaki z Poznania, z Galicyi i tych powiatów Królestwa, gdzie strejków nie było, Gdzież są ziemniaki z powiatu bialskiego i oświęcimskiego? Przecież tu nikt nie strejkował. W pasku są te ziemniaki. Do bogatych ludzi zwozi się te ziemniaki, bo obszarnicy i bogaci kmiecia wolą sprzedać za paskarskie ceny niemcom i żydom, jak biednym braciom w Chrystusie.

Ale o tem ks. Mączyński i profesorscy redaktorzy nic wiedzieć nie chcą, tę przyczynę zdradziecko przemilczają.

A czemuż to mąki niema i czemu jest tak droga? Przecież zboża nie trzeba wykopywać i zboże nie zostało w ziemi.

I ci obrońcy paskarzy, którzy wciąż wołali o wolny handel i sprzeciwiali się odebraniu zboża wielkim rolnikom i te pachołki paskarskie, ci zawinili, że biedny lud ginie z głodu, bo zboże wędruje na pasku do bogatych. Zamiast bić się w piersi, jak grzesznicy i milczeć, mają czelność wołać, że to fornale zawinili, bo żądali poprawy bytu — a panowie „biedni" nie mogli nic poprawić.

Szczytem prowokacyi i podżegania jest winienie tow. dr. Grossa i Pająka za strejk fornali w Królestwie. Czy kto widział i słyszał, by tow. Gross i Pająk jeździli do Królestwa zachęcać fornali do strejku. Pytamy polską inteligencyę bialską — skoro „N. T." chwali się, że jest organem inteligentnym, czy tam pismaki nie są łotry.

Ostrzegamy — nie prowokujcie!!!

Żądamy sześciogodzinnego dnia pracy!!

Pod powyższym tytułem pisze „Trybuna".

„Liga Pracy" ogłosiła enuncyacyę, zaklinającą w imię Boga i Ojczyzny do skasowania ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy. Uważa skrócony czas pracy za nieszczęście, jeszcze może większe niż strajki.

„Liga Pracy" składa się z przedsiębiorców i dyrektorów fabryk. Jakkolwiek usiłuje sobie nadać charakter naukowy i ma rzekomo na celu badanie pracy, to jednak słuszniej nazwać by ją wypadało „Ligą wyzysku". Bo nie o pracę tym panom chodzi, ale o zysk, nie o badanie fizyologii, psychologii lub patologii pracy — lecz o poszukiwanie możliwości zwiększenia wyzysku. Naukę zaprzęgali oni do taczek kapitału. Ordynarny interes wyciera z każdego zdania wypowiedzianego przez „Ligę Pracy", choć na oblicza tych zdań nałożono czarne maski naukowej powagi.

Panowie ci nie wiedzą, że świat się wali. We wściekłej pogoni za wyzyskiem oślepli oni na wszystko, co ich otacza. Strajki, 8 godzin pracy, kontrola robotnicza, socyalizacya! Gwałt, policya! Ach, policya się spóźnia, zginie Ojczyzna miła, zaginie naród cały.

Dla tych bękartów nauki nie istnieje doświadczenie przeszłości, nie istnieje wiedza nowoczesna o pracy wydajnej, interes społeczny. Robotnik dla nich to maszyna, którą trzeba najszybciej zamortyzować, możliwie w młodszym wieku wycisnąć, jak cytrynę, a potem rzucić na łaskę i niełaskę dobroczynnego narodu. Oni obowiązek swój spełnili, produkując tyle a tyle sztuk perkalików, ton żelaza, pudów węgla; czyż nie wypłacono im w swoim czasie wysokiej dywidendy od kapitału?

Byłoby bezcelowem przekonywać tych panów o społecznej konieczności krótkiego dnia roboczego, nie będziemy ich nawet pouczali o tem, że krótki dzień pracy jest dziś postulatem nowoczesnej, postępowej techniki. Natomiast podamy krótką opowieść o myślach i czynach pewnego fabrykanta bogatej Anglii, wielkiego wytwórcy mydła, a nawet rzec można **największego** mydlarza na świecie.

Mydlarz ów nazywa się Lord Leverhulme, a posiada swe olbrzymie zakłady w Anglii, w Port Sunlight. Jest to jeden z najbogatszych i najzdolniejszych fabrykantów kraju. Otóż ten to znakomity **lord** (tytuł otrzymał za zasługi) **jest propagatorem idei sześciogodzinnego dnia roboczego**. (Kto nie wierzy, niech czyta: Lord Leverhulme: **The six hours day.** Londyn 1919. Wydanie drugie). Lecz Lord Leverhulme nie tylko propaguje nową przez siebie wynalezioną ideę: **on tę ideę realizuje we własnych zakładach.**

Oto przy nowym układzie stosunków pracuje się na dwie zmiany. Pierwsza zmiana zaczyna pracę o siódmej rano i jest czynna do 1·15, z piętnastominutową przerwą od 8·45. Poobiednia zmiana pracuje tylko 5 dni w tygodniu, aby móc korzystać z angielskiej soboty. (Ach, ci Anglicy, ze swą angielską sobotą!). Zmiana poobiednia przez cztery pierwsze dni w tygodniu pracuje po 7 godzin i 15 minut, piątego dnia tylko 7 godz. Praca rozpoczyna się o 1·15 i trwa do 4·45, poczem następuje półgodzinna przerwa, kończy się zaś o 9-tej. Koniec pracy w piątek przypada o 15 minut wcześniej. W oddziałach o nieprzerwanej eksploatacyi mamy trzy zmiany dzienne, pracujące po 5 godzin i 20 minut, oraz zmianę nocną, dla której dzień roboczy trwa 8 godzin. A dlatego mianowicie 8 godzin, że przy krótszym trwaniu pracy, jedna ze zmian dziennych nie miałaby całkowitego odpoczynku nocnego. Zmiana nocna rozpoczyna się o 10 wieczorem i kończy się o 6 rano. Po tygodniu pracowania na zmianę nocną, odnośni robotnicy przez trzy tygodnie pracują są czynni wyłącznie podczas dnia. W ten sposób, w ciągu czterech tygodni przeciętnie pracują po 36 godzin tygodniowo.

Dodajmy, że za sześciogodzinny dzień roboczy robotnicy otrzymują zarobki dawne, jak przy dniu 8 godzinnym, a nadto firma, prócz normalnej płacy, rozdaje darmo podczas pauz — kakao, kawę, herbatę, chleb i masło, oraz sandwicze do wyboru.

No, no.

Lord Leverhulme obiecuje sobie, że sześciogodzinny dzień roboczy powoli rozszerzy się na cały przemysł angielski. Wraz z postępem techniki znikną powoli wszelkie tamy na drodze wielkiej reformy. A reforma ta jest konieczna i możliwa. Dotychczas zapracowaliśmy na śmierć człowieka, należy zapracować do śmierci maszyny — (to work a machine to death). Robotnik zaś stanie się wolnym, pełnym człowiekiem.

Tyle miliarder Leverhulme.

Rozpisując się o planie, lord marzy. Marzy o wielkości angielskiego narodu. I mówi: jeżeli wytworzymy lepsze warunki dla rozwoju ludu, to z „nacyi brytyjskiej powstanie rasa, jakiej świat nie widział. Powstanie wielkie imperyum oparte na podstawach zdrowia, sprawiedliwości, szczęścia i równych praw dla wszystkich; imperyum, które będzie przyjacielem wszystkich ludów i wrogiem żadnego".

* *

Ach, droga, kochana Ligo Pracy! Czyż możesz wątpić, że i my proletaryat polski, pójdziemy kiedyś w ślady angielskiego lorda, i zażądamy sześciogodzinnego dnia roboczego! Ty zapewne wtedy w „Kuryerku" ogłosisz protest, grożąc ruiną Ojczyzny i zemstą Boga. Lecz zapewniamy cię Ligo, że jesteś tylko nieszkodliwym wężem, który, obudzony przez huk biegnącego pociągu, syczy, gniewając się bezsilnie na lokomotywę, olbrzyma. Nie przysuwajże za blisko szyn ogona, bo ci go przyciąć może koło parowozu.

Koniec świata.

Wobec uporczywie krążących niedorzecznych pogłosek, opartych na przepowiedniach rzekomego astronoma amerykańskiego niejakiego pana Porty, o mających nastąpić w grudniu b. r. katastrofach żywiołowych, obserwatoryum astronomiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie podaje do wiadomości:

1) Pan Porta jest osobistością w świecie naukowym zupełnie nie znaną i nie posiadającą żadnych praw do tytułu astronoma. Niektóre szczegóły jego oświadczeń zdradzają rażącą nieznajomość astronomii.

2) Pan Porta buduje swe groźne zapowiedzi na fakcie, iż w grudniu r. b. wszystkie planety (prócz ziemi) znajdą się w jednej prawie linii ze słońcem (będą w „złączeniu"). Fakt ten zdarza się rzadko, ale nauka nie zna żadnego zupełnie związku pomiędzy połączeniem planet, a wydarzeniami meteorologicznemi (powietrznemi). Fantastyczne zapowiedzi pana Porty są więc całkiem dowolne i pozbawione wszelkich racyonalnych podstaw.

3) Domniemanie pana Porty, iż „złączenia" planet są dla nas groźne, nie jest bynajmniej jakimś nowym „odkryciem", ale przeciwnie stanowi ono znany przesąd astrologiczny, któremu fakty historyczne dawno już zadały stanowczy kłam. Tak np. w roku 1524 spodziewano się powszechnego potopu, w rzeczywistości zaś nie było żadnych klęsk żywiołowych (zaznaczamy, że nawet zima r. 1524 była bardzo łagodna). Wobec powyższego wszelkie obawy „końca świata" czy też tylko nadzwyczajnych mrozów, zamieci, orkanów, trzęsień ziemi, zaćmień słońca i t. p. są najzupełniej płonne, gdyż zapowiedzi pana Porty są to poprostu pospolite bredniе. Wszelkie zjawiska natury są zupełnie tak samo możliwe i prawdopodobne koło 17 grudnia b. r., jak w każdym innym dniu. Maleńkie odchylenia igły magnetycznej nie są może wykluczone, ale one jedynie uczonych interesować mogą.

Korespondencye.

Z Czańca. (Druga rozwydrzona bestya). Czytaliśmy w „Wyzwoleniu", że lokaj obszarniczy w Czechowicach p. Kühn, bił robotnika po twarzy, zaco został skazany przez Sąd powiatowy w Bielsku na 180 K grzywny i koszta sądowe. I znowu mamy drugiego obszarnika, który do **krwi** pobił robotnika przy pracy. Sprawa miała się tak: Właściciel folwarku w Czańcu, eks-oficer austryacki p. Adam Fryda, dnia 6 grudnia przyszedł na pole, gdzie fornale uprawiali ziemię. Fornal Komorek stanął w polu i naprawiał pług. Pan Fryda bez zapytania przystąpił do niego, krzyknął: „dlaczego nie jedziesz" i uderzył Komorka **grubym kijem w twarz około samego oka,** przeciął mu ciało aż do kości. Robotnik zalał się krwią, ujechał parę kroków i osłabiony zeszedł z pola. Rozwydrzona bestya obszarnicza odpowie za swoje katowanie robotnika przed sądem.

Pytamy się jednak, dlaczego władze nie wglądają więcej w tą pańszczyźnianą gospodarkę paskarskich hyen obszarniczych. Robotnicy w całym powiecie, za organizowanie się, są prześladowani, obszarnicy umów nie dotrzymują, rządowi przepisanego kontyngentu nie oddają, a żydom sprzedają zboże po paskarskich cenach.

W Czańcu nie otrzymają robotnicy swojego deputatu z wymówką, że obszarnik oddaje rządowi. Sprawa zaś przedstawia się inaczej. Przed dwoma miesiącami wywiózł od krwiożerczego Frydy niejaki Kukla z Międzybrodzia lipn. 4 metry zboża. Żydek Berger z Kęt w nocy wywozi po furze — to mogą sami robotnicy rolni stwierdzić.

Domagamy się, aby władze polityczne zwróciły na tego rodzaju sprawki paskarskie baczniejszą uwagę i zechciały ukrócić samowolę obszarników. Apelujemy do **urzędu walki z lichwą**, by tenże raczył się zająć tego rodzaju paskarzami, którzy doprowadzają robotników do rozgoryczenia, a państwo do ruiny.

Robotnicy rolni.

Od Redakcyi. Lud w miastach ginie z głodu, Sejm uchwala wolny handel, a paskarze hulają. Ksiądz Mączyński zaś, broni obszarników a wyzywa na robotników i fornali. Zaprawdę, że cierpliwość ludu jest bez granic. Obszarnik tego rodzaju, jak p. Fryda, powinien być surowo ukarany. Nie wolno tolerować tego rodzaju katowania ludzi. Jeżeli są ustawy karne dla robotnika, muszą się znaleźć i na obszarników.

Posłowi Maślance radzimy, aby pomyślał nad skutkiem swojego wniosku w sprawie lichwy robotniczej. Księdzu Mączyńskiemu zaś, by przypomniał p. Frydzie, że robotnik Komorek jest tak samo katolikiem.

I co mają robotnicy robić wobec tych stosunków?

Wilkowice. Zapytujemy się ks. Nowaka, dlaczego ksiądz nie pozwolił urzędować Komitetowi kościelnymu, który był wybrany i jakim prawem ksiądz sam niby tymczasowo rządził, aż siedem lat? Obecnie, kiedy kilka osób postarało się o wybór nowego Komitetu, ksiądz się zląkł (nie wiem czego) i z ambony wołał: „słyszałem, że podobno macie wybierać Komitet kościelny przeciw mnie—**możecie i djabła wybrać!**" — Parafianie „djabła" nie wybiorą, tylko ludzi, którzy muszą przeglądnąć rachunki i dbać o porządek. Komitet taki wybrano 24/VI. b. r. lecz do dziś dnia nie wybrano przewodniczącego, bo ksiądz nie chce się poddać pod kontrolę. Starostwo poleciło wybrać przewodniczącego tegoż Komitetu, mimo to despota ks. Nowak nie pozwolił wybrać, tłumacząc to tem, że Starostwo nie dało tego polecenia jemu na piśmie. To polecenie co gmina otrzymała, to dla księdza despoty jest nie ważne. — W interesie spokoju w parafii, apelujemy do księdza, by nas nie rozgoryczał i tak, jak nam to nakazuje, miał poszanowanie prawa.

„Parafianie nie socyaliści".

Z Osieka piszą nam: Przed kilkoma miesiącami nikt się nie starał o biedaków w Osieku, pomimo, że było ich tyle co i dzisiaj: Kiedy w czasie niedługim biedacy ci się starali zrzeszyć i częściowo to uczynili, przypomnieli sobie nasi panowie wielkorolnicy, że ta „hołota", jak nas nazywano, zaczyna być silną. Co zrobić? — trza niedopuścić do tego, aby się zorganizowali, lepiej jak oni są nieuświadomieni, bo prędzej sobie z nimi poradzimy. Przyjechał agitator od księdza Mączyńskiego i poradził ludziom, żeby nie żądali poprawy od p. Rudzińskiego, bo to pan dobry — on sam da. I zgoda między robotnikami, jedność cała została wstrząśniętą jadem nienawiści, którego zasiewcami w pierwszej linii są głosiciele nauki Chrystusa, tutejsi księża. Pan Rudziński użył sobie do stłumienia słusznych żądań robotniczych księży — ci zaś nadużywają religii maluczkich przeciw nim samych. Rozpętano walkę między robotnikami a cała zgraja szubrawców i wyzyskiwaczy śmieje się. Kółko rolnicze zagarnia samo towary, przydzielane przez rząd i nie chce należnych racyi oddać konsumowi.

Apelujemy do Zarządu Związku, aby się raczył zająć naszą niedolą, ponieważ jeden tylko człowiek, który dokłada wszelkich starań, by niedopuścić do tryumfu reakcyi, jest strasznie prześladowany. Robotnicy nasi wierni są idei robotniczej, lecz znoszą za to istne katusze ze strony obszarnika, księży i wielkorolników.

„Bezpartyjni".

Z Janowic. (Rozbijacze konsumów przy pracy). W niedzielę 7 b. m. zwołano u nas zgromadzenie wszystkich obywateli. Zgromadzenie to zwołał naczelnik gminy p. Adamski. Po zagajeniu przedstawiał wspomniany, że ma polecenie do przeprowadzenia w gminie wiele ważnych spraw. Jak się okazało, najważniejszą sprawą tego pana było to, aby rozdział środków żywności dokonywał się w gminie, a nie jak dotąd — w Konsumie i Kółku.

Przypominamy p. naczelnikowi, że ludność naszej wioski jest zorganizowana w towarzystwach rozdzielczych a to w Konsumie i Kółku. Ludność otrzymuje tam swoje racye i jest zadowoloną — Konsum bowiem jest własnością wszystkich członków, a sklep p. Gowora jest jego własnością. Nie przeszkadzamy w robieniu interesów p. Goworowi, lecz nie pozwolimy na to, aby urząd gminy dopomagał do rozbijania kooperatyw na korzyść sklepikarzy. Rząd stoi na stanowisku kooperatywnej gospodarki i o tem p. naczelnik powinien wiedzieć.

Nie przystoi także, aby naczelnik gminy posługiwał się kłamstwem, że polecenie otrzymał, by sklepikarz miał rozdzielać środki żywności. Naczelnika wybraliśmy nie po to, by agitował, tylko, by sprawiedliwie dbał o dobro wszystkich obywateli. Panu Goworowi zwracamy uwagę, aby zaprzestał prowokować, bo nie pomoże mu żaden urząd aprowizacyjny, — żyjemy w państwie o ustroju demokratycznym i despotyzm jednostek nie może być cierpiany.

Do tego czasu zachowywaliśmy się całkiem lojalnie, jeżeli jednak nie pomoże przemawiać do rozsądku waszego, to musimy zacząć inaczej. W Białej daliście słowo honoru, że naftę rozdzielicie między Konsum i Kółko, — jak to słowo wasze wygląda? Do dziś jeszcze nie wszyscy ludzie naftę otrzymali.

Ostrzegamy urząd aprowizacyjny w Białej, by nie wierzył różnym zbawcom ludności, bo miarodajnemi czynnikami w naszej wiosce jest Konsum i Kółko, względnie jego przewodniczący. Korzyści i interesa jednostek muszą ustąpić, wobec interesów całej ludności.

Bezrolni i małorolni
z Janowic.

———

Wiadomości polityczne.

We Włoszech. Do nowowybranego parlamentu weszło 150 socyalistów. Po otwarciu Izby powstała bójka między socyal-demokratami a nacyonalistami. Poseł Murmain socyalista został pobity. Socyaliści zaprotestowali przeciw temu a następnie usiłowali urządzić manifestacyę, która wywołała kontrmanifestacyę partyi mieszczańskich. Z powodu tego giełda robotnicza ogłosiła jednodniowy strejk. Strejk przeszedł bez zaburzeń, w izbie deputowanych zgłoszono ostrą rezolucyę przeciw oficerom, którzy uczystniczyli w demonstracyi.

Galicya wschodnia przyznana Polsce na 25 lat. Pomimo, że zagranicą mamy takich doskonałych dyplomatów jak Romuś Dmowski. — Koalicya wygotowała traktat, według którego Galicya wschodnia ma mieć własny Sejm i samorząd. Urzędnicy mają być tylko ze wschodniej Galicyi. W związku z tą sprawą ukonstytuowali się posłowie Małopolski, jako związek posłów wschodniej Małopolski. Związek odbył kilkugodzinną naradę, na której uchwalono, po wyrażeniu zapatrywania, że traktat, odnoszący się do Galicyi wschodniej jest nie do przyjęcia, przeprowadzić ścisłe badanie postanowień traktatu i omówić sprawy polityczne, administracyjne i ekonomiczne odnoszące się do wschodniej Galicyi. Zarząd związku udał się do Naczelnika państwa, aby go poinformować o zapatrywaniach posłów Małopolski. Naczelnik państwa oświadczył, że zdaniem delegacyi polskiej w Paryżu, trzeba będzie traktat podpisac, sądzi atoli, że i gdzie można osiągnąć poprawki, co do terminu mandatu, granic i postanowień statutu organicznego. Delegacya odniosła wrażenie, że Naczelnik państwa poświęca tej sprawie całkowitą swoją pieczę. W sprawie Galicyi wschodniej najwięcej krzyczą Narodowi demokraci — ci sami co w roku 1914 sprzedali Galicyę wschodnią Rosyi.

Co nam przyznała koalicya. Na wschodzie ustaliła Rada Najwyższa granice Polski w ten sposób, że granicą południową ma być rzeka Bug a północno-wschodnią wojskowa linia demarkacyjna. Wojska Polskie jednak idą dalej — a reakcya krzyczy dla całości Ojczyzny prowadzmy wojnę, mimo że kraju nędza i głód.

W Rosyi porozumienia o pokój i zawieszenie broni z państwami bałtyckiemi trwają dalej. Czerwona armia rozbiła doszczętnie armię Judenicza i Kołczaka, a obecnie bierze się do Denikina, który ponosi klęskę za klęską. Rząd zwołuje kongres sowietów do Moskwy na którym reprezentowani będą i mienszewicy socyaliści wszystkich odłamów łączą się przed reakcyą.

W Rumunii szerzy się ruch republikański, dowodzony przez Take Jonescu i generała Awerescu. Panowanie królewskie jest poważnie zagrożone. Ano czas najwyższy.

Ameryka wysyła wojska przeciw Meksykowi. Meksyk znowu buntuje się przeciw Stanom Zjednoczonym, Ameryka wysłała 100 tysięczną armię na granicę Meksyku, armią dowodzi generał Phersing. Strajki również w Ameryce trwają dalej ponieważ kapitaliści nie chcą się zgodzić na żądania robotników.

W państwach bałtyckich powinęła się noga Niemcom i zostali sromotnie pobici przez Łotyszów i Litwinów, tak, że ledwie zdążą uciekać do Niemiec. Dostali dobrą nauczkę, by się nie pchali tam gdzie ich nie proszono.

W Polsce przesilenie gabinetowe zostało załagodzone. Liczne konferencye nie odnosiły skutku dopiero Naczelnik państwa oświadczył, że niepozwoli na dalsze przesilenie, które przynosi Polsce straszne straty. Zdawało się, że nie ustąpi Paderewski, który koniecznie chciał być prezydentem ministrów, ministrem spraw zagranicznych i delegatem na konferencyę pokojową.

Na skutek oświadczenia Naczelnika państwa, prawdopodobnie zgodził się na zatrzymanie jednej tylko władzy i po oświadczeniu posłów i marszałka Sejmu, Naczelnik państwa powierzył znowu utworzenie gabinetu p. Paderewskiemu.

———

Różne.

Niesłychana konfiskata „Prawa Ludu". Przedostatni numer tygodnika P. P. S. „Prawa Ludu" wychodzącego w Krakowie uległ konfiskacie z powodu artykułu omawiającego wyrzucenie fornali przez obszarników. Artykuł pisany w tonie spokojnym, nie podobał się prokuratoryi, która uważała za stosowne urządzić konfiskatę. Wracają austryackie czasy! Dyktatura agraryuszy przy pomocy prokuratoryi podnosi głowę. Nie dostrzegamy jednak ze strony prokuratoryi takiej samej energii w ściganiu paskarzy obszarników, a zwrócenie energii w tym kierunku przyniosłoby daleko większe korzyści dla państwa niż konfiskowanie pism.

Mackensena witają. Generał Mackensen po przyjeździe do Berlina został powitany przez tysiączne tłumy publiczności cywilnej i oficerów. Ze strony wojskowości witała go kompania honorowa. W owacyach brali udział książę August Wilhelm i generał Ludendorff. Monarchiści coraz więcej podnoszą głowę.

Francuska inteligencya organizuje się zawodowo. Na zachodzie zawodowy ruch organizacyjny sięga już do tych szeregów, które do tego czasu trzymały się na uboczu. Ostatnio n. p. profesorowie wyższych zakładów naukowych (kolegiów) we Francyi postanowili odgłosować, czy ich stowarzyszenie ma zostać krajowym związkiem zawodowym, należącym do Generalnej Federacyi Pracy. Nauczyciele szkół ludowych już postanowili przyłączyć się do centrali robotniczych związków zawodowych, mimo, że rząd występował przeciw tej decyzji. Profesorowie głosować będą za utworzeniem Krajowej Federacyi uczonych, dziennikarzy, profesorów, nauczycieli szkół, pisarzy, lekarzy i prawników. — Kiedyż nasza inteligencya, rzekomo tak uwielbiająca kulturę zachodu, a zwłaszcza Francyi, owej „zachodniej siostrzycy", zdobędzie się na tę samą energię.

O mąkę na święta. Czynniki rządowe powinny natychmiast wydać zarządzenia celem zapewnienia ludności mąki na święta. Pasek bowiem mączny przed świętami będzie wyprawiał orgie i uniemożliwi ludności robotniczej i urzędniczej nabycie najskromniejszej ilości mąki. W Krakowie kosztuje 1 kg. mąki pszennej **48 K.** Podczas całej wojny tego nie było. A obszarnicy hulają i katują robotników.

Dobra rada. Radzimy księdzu Mączyńskiemu w interesie Państwa polskiego, aby przynajmniej na czas plebiscytu na Śląsku nie studyował „talmudu" żydowskiego na łamach swojego pisemka, tembardziej, że jest tyle ważniejszych rzeczy w obecnym czasie do poruszenia. Prowokacya nigdy nam nie pomoże w naszych uczciwych zamiarach — więcej zdziałać może dobra wola, o czem jako ksiądz winien wiedzieć.

Pasek mleczny. Ludność biedna skarży się, że rozdział mleka w Białej, przez pp. Schrytera, Feireisena, Heczki i Goldwassera, jest niesprawiedliwy i wysoce krzywdzący. Mleko otrzymane w tych składach, jest napoły z wodą i do tego trzeba mieć jakieś specyalne względy u kupców, aby po trzygodzinnem czekaniu otrzymać chociaż $^{1}/_{4}$ litra tego specyału. Liche to mleko sprzedaje się po 2 K 50 h za litr. Kobiety, które mają małe dzieci, na kartki mleka nigdy otrzymać nie mogą, otrzymają go zaś pod dostatkiem, obrzezani i nieobrzezani protektorzy kupców. Porządnem by było, aby magistrat miasta Białej utworzył miejską mleczarnię, gdzieby ludność traktowana była jednakowo.

Organ codzienny P. P. S. na Śląsku. Wychodzący na Śląsku dwa razy na tydzień bratni nasz organ „Robotnik Śląski" z do

3 grudnia przekształcony został na dziennik. Nowe pismo codzienne rozpoczyna swe istnienie w chwili dla Śląska Cieszyńskiego przełomowej, w przededniu plebiscytu, i zajmować będzie doniosłej wagi placówkę społeczną i narodową. Nowemu towarzyszowi broni, szermierzowi w walce o socyalizm, sprawę robotniczą i zjednoczenie robotników całej Polski zasyłamy wyrazy pozdrowienia i życzymy owocnej pracy dla dobra proletaryatu.

Z życia partyjnego.

Towarzysze zamawiajcie kalendarze robotnicze, duże i kieszonkowe, na rok 1920. Zamówienia przyjmuje Sekretaryat P. P. S. w Białej.

Powiatowa Konferencya P. P. S. odbędzie się w niedzielę 21 grudnia o godz. 9 rano w sali Sokoła w Białej z następującym porządkiem dziennym:

1. Sytuacya polityczna.
2. Organizacya polityczna, oświatowa i kooperatywna.
3. Prasa.

Prosimy komitety miejscowe o wysłanie delegatów. Z gmin nieposiadających komitetów prosimy naszych towarzyszy jak również zarządy konsumów o liczne przybycie.

Zgromadzenia. W niedzielę 14 grudnia o godz. $^1/_2$10 rano odbędzie się na Leszczynach zgromadzenie i odczyt.

Odczyt wygłosi profesor z Bielska na temat „Gminy socyalistyczne".

Kaniów w sobotę o godz. 6 wieczór zgromadzenie publiczne w sali p. Guttera, referuje tow. Forbach.

Bestwina w niedzielę 14 b. m. o godz. 3 po poł. odbędzie się **zgromadzenie publiczne** u p. Firganka. Omówione będą sprawy polityczne i gospodarcze. Zejdźcie się licznie.

Dankowice w niedzielę 21 b. m. odbędzie się Walne zebranie członków konsumu o godz. 3 po poł. u p. Pałosza. Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie zarządu.
2. Wybór ustępującego zarządu i R. N.
3. Wolne wnioski.

W razie nie przybycia kompletu, odbędzie się o godzinę później drugie zgromadzenie, na którym zapadłe uchwały będą obowiązujące.

Wilkowice. W niedzielę 21 b. m. odbędzie się Walne zebranie członków konsumu u p. Dobije (dawniej Kufel) o godz. 3 po poł. Porządek dzienny jak wyżej.

Komorowice. W niedzielę 14 grudnia o godz. $2^1/_2$ po południu odbędzie się zgromadzenie publiczne w restauracyi p. Elsasa z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawy konsumowe.
2. Sprawy polityczne i gospodarcze.

O liczne przybycie uprasza

Komitet.

Mały feljeton.

„Robotnik."

Ministeryalne łowy.

Gmach sejmowy pudobny jest w dniach ostatnich do — puszczy. Odbywają się bowiem w nim polowania na — teki ministeryalne.

Deszcz, plucha, mgła. Powietrze mroczne, ledwo ledwo rozjaśnione tu i tam lampką elektryczną doskonale się nadaje na łowy. Oto za kolumną czai się jakaś figura wysoka, ogolona. Czyha.

Na co on czatuje?

Na przyszłego prezydenta gabinetu. Chce go skaptować dla siebie. Pragnie go przekonać, że jest geniuszem, który Polskę zbawi.

Ukryłem się za kolumną i patrzę.

Naraz do kandydata podszedł cicho młodzieniec jakiś, szepnął coś, odszedł. Kandydat poczerwieniał, zbladł, zgrzytnął zębami, wcisnął głębiej tekę pod ramię i zniknął.

Dowiedział się, że przyszły prezydent ministrów już „nie jest brany pod uwagę".

Wiatr powiał z innej strony.

— — — — — — — — — —

Naraz kursuje w kuluarach sejmowych najnowsza lista gabinetu:

Prezydent ministrów — ks. Adamski.
Minister spraw wewnętrznych — ks. Lutosławski.
Minister oświaty — ks. prof. Kotula.
Minister skarbu — ks. Sobolewski.
Minister aprowizacyi — ks. Malicki (ks. Olbrzym).
Minister wojny — rabin Perlmutter.
Minister pracy — ks. arcybiskup Teodorowicz.

— — — — — — — — — —

Wiatry wieją z wszystkich stron. Krzyżują się prądy z nieprawdopodobną szybkością. Szczególnie interesującą jest zabawa zwana „pokładziny". Obrządek ten w dawnych czasach służył dla innych celów. W Sejmie teraz „bawić się w pokładziny" znaczy „kłaść" ministra. Już poseł X. wyłaniał się z chaosu projektów i intryg, już już miał podjąć się robienia gabinetu, gdy w ostatniej chwili podstawił mu nóżkę — najlepszy jego przyjaciel — i dostojnik „położył się" jak długi. W ciągu tygodnia mieliśmy już blisko tuzin takich prezydentów.

— — — — — — — — — —

Upadek Paderewskiego nikogo w Sejmie nie obszedł. Ambasadorowie koalicyjni nie pomogli i mąka amerykańska nie przeraziła. Wszyscy już mieli dość zachłanności..... czyjej ....?

Jedna pani płacze, płacze.....

Sny królewskie rozwiane — trzeba wrócić do kur i kogutów....

— — — — — — — — — —

I tak się bawią w ciuciubabkę. „Pokładziny" zamieniły się w namiętną loterję.

— — — — — — — — — —

Niektórzy posłowie mieszkają wprost w Sejmie. Trzeba interesu pilnować. Czy jakiś adwokacina z Czypławy mógł był marzyć o tem kiedyś, że utworzy się przed nim perspektywa ministeryalna? Teraz błąka się po kuluarach, jak duch, węszy, słucha, przymila się.... a nuż? A nuż spadnie na niego splendor, władza, wpływy i tytuł. Choćby był jeden dzień ministrem, już to jedno przysporzy mu paruset klijentów.

— — — — — — — — — —

Większość posłów z prawicy i centrum posprawiała sobie na wszelki wypadek dwie, pękate, okazałe teki z cielęcej skórki. To też z tych manewrów, z tego żałobnego kadryla przeciętny obywatel tyle zyskał, że cielęcina spadła o 20 fen.

— — — — — — — — — —

Gdy tak nasze „suwereny" polują na teki... koalicya „przyznała" Polsce Galicyę zachodnią, wydzierżawiła Galicyę wschodnią, pozwala nam zaopatrywać w węgiel.... Wiedeń.... A wewnątrz? Chleba niema, kaszy niema, kartofli niema, węgla niema — tylko wolny handel jest.

A mareczki spadają, spadają, spadają...

Zysław.

Od Administracyi.

Wszystkich kolportarzy naszego pisma prosimy, aby zechcieli wyrównać rachunki do końca miesiąca.

Przypominamy również, że celem uregulowania nakładu czas odnowić prenumeratę pisma.

Z organizacyi Inwalidów

Do Zarządów Grup. Prosimy o wyrównanie odebranych wkładek, jakoteż o złożenie listy składek, które Zarządy Grup pobrały przed październikiem.

Wolne posady. 1 ogrodnik, 1 stajenny do bydła, 3 parobków do koni, pensya podług umowy, ordynarya 5 m. żyta, 1 m. przenicy, 2 g. jęczmienia, $1^1/_2$ l. mleka dziennie. Adres: Zarząd dóbr Szczelbica p. stary Sambor.

Do Cieszyna. 1 pomocnik kancelaryjny, 1 posłaniec, 1 tokarz, kilka stolarzy, 5 krawców, 5 szewców, 1 podkuwacz, 1 kołodziej, 1 zegarmistrz, większa ilość cieśli, murarzy i 10 woźniców. Bliższej informacyi udziela reflektującym inwalidom Związek Inwalidów.

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.